

Jolanta Załączny

Weteranki Powstania Styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej

Niepodległość i Pamięć 21/3-4 (47-48), 49-64

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jolanta Załączny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Weteranki Powstania Styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej

Słowa kluczowe

Weteranki Powstania Styczniowego, II Rzeczpospolita, Zofia Romanowiczówna, Wanda Umińska, pogrzeby weteranów styczniowych

Streszczenie

Weteranki Powstania nie pozostały obojętne wobec otaczającej je rzeczywistości. Z uwagą obserwowały wydarzenia, które doprowadziły do odzyskania przez Polskę niepodległości. Angażowały się w inicjatywy niepodległościowe, aktywnie działały w organizacjach społecznych, brały udział w uroczystościach patriotycznych. Niektóre (np. Zofia Romanowiczówna) pozostawiły po sobie zapiski pamiętnikarskie będące ciekawym dokumentem epoki. Wiele z nich doczekało odrodzonej Polski. Oddziaływały swoją postawą na kolejne pokolenia, a ich pogrzeby były okazją do manifestacji patriotycznych.

Kobiety odegrały istotną rolę w walce o niepodległość w II połowie XIX wieku, angażowały się w działania niepodległościowe na początku wieku XX. Wiele spośród weteranek Powstania Styczniowego doczekało odzyskania niepodległości i mogło żyć do późnej starości w wolnej już Polsce. W spisie weteranów Powstania sporządzonym w roku 1919 widnieje 27 nazwisk kobiet¹. W prasie wielokrotnie przypominano sędziwych uczestników Powstania, wśród nich były też weteranki liczące często już ponad 90 lat². Lista kombatantów była uzupełniana wciąż o nowe nazwiska. Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr 11 z roku 1924 zawierał czwarty z kolei imienny wykaz weteranów, znalazło się w nim pięć nazwisk kobiet³.

Jak funkcjonowały w nowej rzeczywistości? Czy angażowały się w życie społeczne i polityczne? Czy pozostawiły po sobie widoczny ślad?

Jedna z uczestniczek Powstania – Zofia Romanowiczówna pozostawiła obszernie notatki, w których opisywała zmieniającą się rzeczywistość. Mieszkając we Lwowie, należała do Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863/4⁴, była świadkiem wielu ważnych wydarzeń.

Wzruszającym momentem dla weteranek była każda kolejna rocznica wybuchu Powstania. W roku 1913 obchodzono 50. rocznicę, uroczystości w Galicji miały szczególny charakter. Ich elementem była wystawa w Pałacu Sztuki otwarta 28 czerwca. Zgromadzono na niej ok. 10 000 eksponatów. Pokazano dzieła sztuki nawiązujące

¹ Anna Eliza Markert, *Gloria victis. Tradycje Powstania Styczniowego w Drugiej Rzeczypospolitej*, Pruszków 2004, s. 85–182.

² W roku 1921 żyło dwóch weteranów-stulatków: Kazimierz Zdanowicz (114 lat) i Karol Roszkowski (101) oraz 21 liczących ponad 90 lat. Spośród weteranek najstarsze wówczas były: Antonina Dobosiewiczowa (95 lat), Tekla Jenike (89), Amelia Moszczyńska (86), Helena Niegolewska (85), Helena Rozmanitowa (85); *Sędziwi weterani*, „Głos Polski. Dziennik polityczny, społeczny i literacki” 1921, nr 100 z 14 kwietnia 1921, s. 5–6.

³ Nicefora Kalicka, Michalina Kwiatkowska, Gryzelda Malinowska, Wanda Umińska i Lucyna Żukowska; *Kto jest weteranem 1863*, „Rozwój” 1924, nr 46 (z 16 lutego 1924), s. 4.

⁴ *Lwów swoim weteranom*, [w:] *Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 roku*, Warszawa 1933, s. 8.

do wydarzeń roku 1863, wśród nich obrazy malarzy-powstańców (Bolesława Dłuskiego, E. Fabiańskiego, Wojciecha Jabłońskiego, Mieczysława Niesiołowskiego oraz 18 obrazów L. Benedyktowicza). „Ponure wspomnienia Sybiru odżyły na nowo w obrazach Aleksandra Sochaczewskiego. Przejmujący smutek i groza wieje tu z każdego kawałka zamalowanego płótna”⁵. Trudno się więc dziwić, że wystawa wywarła ogromne wrażenie na zwiedzających ją weteranach. W dzienniku Romanowiczówny, pod datą 29 listopada 1913 roku czytamy:

(...) byłam dwa razy na wystawie z 63-go (...) Niewymownie wzrusza i rozrzewnia, a także mimo całej „biedy”, braku umundurowania, broni, napełnia taką dumą, może nawet jeszcze bardziej dlatego, że jakżeż ci ludzie szli! co za bohaterstwo i wielkość duszy! Szli raczej na śmierć lub niewolę niż szczęście zwycięstwa, szli żeby zaświadczyć świętej sprawie i zginąć za nią. (...) najsilniejsze wrażenie robią obrazy Aleksandra Sochaczewskiego, Sybiraka, malującego męki katorgi. Ogromny odłam naszej martyrologii. Podziwem napełnia też ogrom pracy tego człowieka i niespożyta energia ducha i ciała. Wzruszyły mnie także prace Benedyktowicza, tego malarza prawie bez rąk, które stracił w powstaniu...⁶

W relacji weteranki mieszają się wspomnienia i przeżycia dnia codziennego, które wywołują wielkie emocje. Szczególny zapis znalazł się w dzienniku pod datą 26 lipca 1914 roku na wieść o wybuchu wojny.

Wojna!... Czy to prawda, czy sen ciężki?...To co przed półtora rokiem było widmem groźnym, dziś ziszcza się. Na razie wojna Austrii z Serbią, ale są wielkie obawy (czy też nadzieje?...), że może być europejska. A my, a my?... Jaka w niej będzie nasza rola i nasze losy? Strach myśleć, a znowu któż wie czy to nie zorza wolności?...⁷

Była Romanowiczówna uważną obserwatorką i komentatorką wydarzeń. Budziły one w niej niepokój, przerażenie, ale też nadzieję. Dnia 5 sierpnia, na wieść o rozszerzaniu się wojny, napisała: „Co będzie, co

⁵ 1863–1913. Przewodnik po wystawie roku 1863, Lwów 1913, s. 29.

⁶ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1939*, t. 2 1888–1930, Warszawa 2005, s. 244.

⁷ Ibidem, s. 250–251.

będzie!... Może kataklizm, a może odrodzenie na nowe, piękniejsze życie?”, by cztery dni później dodać taką oto radosną informację:

A nad wszystko ważniejsza dla naszych serc radosna wieść zleciała jak gwiazda jasna w tych słowach na czele dzienników: „Zdobycie Miechowa przez strzelców polskich!” Boże, Boże! więc powstanie! Teraz to już zupełnie wyraźne, choć nie na własną rękę, oparte o Austrię, ale jest Panie, czy teraz dasz nam już zwycięstwo?...⁸

Weteranka Powstania miała świadomość, że będzie to kolejny czas, gdy przyjdzie złożyć ofiarę na ołtarzu ojczyzny, tak jak to miało miejsce 51 lat wcześniej, „pamiętam dobrze z 63-go jaki to ból, jaka straszna ofiara”⁹.

Notatki Romanowiczówny są dowodem jej ogromnego zaangażowania emocjonalnego i doskonałej orientacji w bieżących wydarzeniach. Z radością pisała 1 sierpnia 1915 roku: „Wczoraj zdobyto Lublin – pierwsi weszli do miasta nasi drodzy Legioniści – to cudne!”, by za 5 dni zapisać z żalem na wieść o wejściu Niemców do stolicy:

Warszawa wzięta! Warszawa kochana, serce Polski – tylekroć męczennica. Zda-
je mi się, że to sen, a to rzeczywistość. A jednak... Chciałoby się, żeby się to było
stało w inny sposób... Nie myśmy ją zdobyli!¹⁰

Dochodzące z Warszawy wieści o powstawaniu polskich szkół zelektryzują weterankę, nauczycielkę i aktywną działaczkę organizacji oświatowych. Chciała być potrzebna, włączyć się do pracy, bo przecież wokół niej tyle się działo. „Czemu ja nie mam choć o 20 lat mniej – jakżebym gorąco i usilnie pracowała! Dziś czuję się tak mało pożyteczną...”¹¹

Z niepokojem odnotowała autorka dziennika rozłam między Piłsudskim a Naczelnym Komitetem Narodowym, podkreślając zasługi

⁸ Ibidem, s. 251.

⁹ Ibidem, s. 252.

¹⁰ Ibidem, s. 262.

¹¹ Ibidem, s. 262–263. Aktywnie działała w Lidze Kobiet, 6 września 1915 roku została wybrana jej przewodniczącą, co skomentowała: „Boże! spraw, żebym była pożyteczną”.

dowódcy dla sprawy polskiej. „Wszędzie rozdźwięki i zamęt, i wszędzie jeszcze się tłuką nieszczęsne dwie orientacje, a tylko niekiedy wybyłnie skądś czysta myśl polska, zdrowa i jasna jak słońce”¹². Tym większa była radość na wieść o tym, że

Rząd pozwolił, by Legiony polskie nosiły nazwę „polskiego Korpusu posiłkowego” i odpowiednio zostały poszerzone, by przydzieleni do Legionów c.k. oficerowie nosili mundur Legionów, by pułki L[egionu] p[olskiego] otrzymały narodowe chorągwie pułkowe¹³.

Wkrótce opisywała swą radość na wieść o akcie 5 listopada, w którym dwaj cesarze zapowiadali powstanie odrodzonej Polski.

O dniu promienny i płomienny! Dniu niezapomniany, raczej nie do zapomnienia, najpiękniejszy dniu mojego życia. (...) ja nie śmiałam pomyśleć, że to się stanie za moich dni, że moje oczy będą oglądać słońce wybawienia¹⁴.

Z radości członkinie Ligi wykonały mnóstwo biało-amarantowych kokardek i ze wzruszeniem przyjęły zapewnienia, że to „pierwszy krok, podwaliny, a gmach wolności naszej stanie cały i wielki”¹⁵. Pomimo wieku Romanowiczówna zaangażowała się w działania. Tak wówczas pisała:

Odmłodziłam o wiele, wiele lat, nawet fizycznie, kiedy mogłam nadążyć – cały dzień byłam w ruchu. (...) układanie telegramów, pochód pod kolumnę Mickiewicza, wreszcie wieczór, obchód uroczysty (...) prześliczny i duchem i formą. Tydzień cały poświęcony uroczystościom – w piątek „dzień Legionowy”, czym zajęła się wyłącznie Liga – komitet połączony przedstawicieli miasta i N[aczelnego] K[omitetu] N[arodowego] urządził wszystko (...) mnie spotkał niezасłużony zaszczyt, że należałam do prezydium, oczywiście tylko z tytułu przewodnictwa w Lidze. Zakończenie wszystkich manifestacji w następną niedzielę było świetne, wspaniałe.

¹² Ibidem, s. 274.

¹³ Ibidem, s. 274–275.

¹⁴ Ibidem, s. 276.

¹⁵ Ibidem, s. 277.

Olbrzymi pochód pod Kopiec [Unii – JZ], msza polowa, akademia z podniosłym, klasycznym przemówieniem prof. Balcera¹⁶.

Także rok 1917 obfitował w doniosłe wydarzenia, w których uczestniczyła Zofia Romanowiczówna. Z niepokojem, ale i nadzieją przyjęła wieść o rewolucji w Rosji. Obawiała się, jak zmiany te wpłyną na przebieg wojny, ale jednocześnie cieszyło ją, że „nareszcie i ten niewolnik, tak beżmiernie długo deptany carską stopą, zerwał się, podniósł głowę i chce żyć, być człowiekiem, być narodem, a nie hordą ujarzmioną i ciemną”¹⁷.

Z ogromnym smutkiem przyjęła weteranka wieść o aresztowaniu Piłsudskiego po odmowie złożenia przysięgi Austrii i Niemcom. „Co on musi cierpieć! Orzeł spętany”¹⁸. Podobnie pochyliła się głęboko nad losem internowanych w Szczypiornie i Beniaminowie, co cierpią głód i nędzę, ale jeszcze bardziej tragiczne było – zdaniem Romanowiczówny – wysłanie innych Legionistów na front jako żołnierzy austriackiego korpusu posiłkowego.

Zaangażowała się mocno w pracę Komitetu Kościuszkowskiego organizującego uroczystości z okazji 100. rocznicy śmierci naczelnika insurekcji. Należała do dwóch sekcji, udzielała się w prezydium Ligi. W październiku 1917 roku zaproszono ją do komitetu mającego za zadanie aktywizację kobiet. Odmówiła, głównie z uwagi na wiek, deklarując swoje zaangażowanie i współpracę.

Rok 1918 na nowo zelektryzował emocjonalnie środowiska patriotyczne. Ukraińskie zakusy wobec ziem wschodnich oraz narastające nastroje niepodległościowe spowodowały manifestacje we Lwowie. Liga Kobiet i Komitet Obywatelski Kobiet zjednoczyły swoje działania. Romanowiczówna szła „w pierwszej czwórce za sztandarami i tablicami z napisem: Uwolnić internowanych! Uwolnić Piłsudskiego!”¹⁹. Listopad minął pod hasłem walk o Lwów, więc tylko na marginesie pojawiła się informacja

¹⁶ Ibidem, s. 278.

¹⁷ Ibidem, s. 281–282.

¹⁸ Ibidem, s. 284.

¹⁹ Ibidem, s. 291.

w prasie o uwolnieniu Piłsudskiego. 22 listopada nareszcie Lwów został przejęty przez Polaków.

Bohaterstwo bezprzykładne, siła i wytrwałość jakaś niepojęta. (...) Rozgrzewał ich święty zapał, miłość Ojczyzny, żelazna wola uratowania polskiego grodu z przemocy dzikiej, brutalnej czerni. I zrobili to. O! cześć im, cześć i dzięki, i wdzięczność bezgraniczna i chwała na długie wieki²⁰.

Czerwiec 1919 roku zapisał się radośnie w świadomości mieszkańców Lwowa. Romanowiczówna zapisała:

Nasze bohaterskie, przeważnie młodzieńcze wojska odnosiły zwycięstwa świetne a szybkie i odbierały z rąk wroga jedną miejscowość po drugiej, tak, że dziś już prawie cała była Galicja wschodnia wolna, prawie cała Polska droga nasza wolna – co za szczęście!²¹.

Uważnie obserwuje zmiany zachodzące w Polsce, komentuje – z mieszanymi uczuciami – uchwalenie przez Sejm reformy rolnej, pisze o powstaniu na Śląsku. „Ojczyzna, państwo nasze młode walczy z szalonymi trudnościami – wrogów pełno zewsząd (...)”²².

Nastrojów nie poprawiła wojna 1920 roku.

Sytuacja bojowa była okropna, niebezpieczeństwo dla Ojczyzny naszej wciąż niesłychane, ale też z drugiej strony niesłychany wywołany nim zapał i ofiarność – wszystko co żyje i czuje rzuciło się do szeregów (...)”²³.

Do zaangażowania wzywają plakaty, Romanowiczówna zapamiętała dobrze hasło: „Cała Polska musi się zamienić w jeden obóz wojenny – twierdzą musi stać się każde miasto, każdy dom bastionem”²⁴.

²⁰ Ibidem. s. 305.

²¹ Ibidem, s. 319–320.

²² Ibidem, s. 324.

²³ Ibidem. s. 334.

²⁴ Ibidem, s. 336.

Po odzyskaniu niepodległości została zaliczona do grona weteranów Powstania i uhonorowana członkostwem Związku Obrońców Lwowa. Zdaniem Marii Bruchnalskiej ta „fanatyczka każdej pracy narodowej i kulturalnej” była w okresie walk o Lwów przykładem poświęcenia obywatelskiego²⁵.

Z ogromną radością powitała napływające dobre informacje: odzyskanie Śląska, podpisanie pokoju w Rydze oraz uchwalenie Konstytucji. Choć radość przeplata się ze smutkiem:

W Ojczyźnie źle się dzieje, są rzeczy, które mię tak bołą, że wytrzymać nie mogę – krzepię się tylko myślą, że to przejście, przełom, następstwa wojny jeszcze, że powoli powietrze się oczyści, ludzie wyszlachetnieją znowu i gmach nasz państwowy, który się buduje z takim trudem, będzie piękny, wspaniały²⁶.

Zdarzały się też szczególnie miłe chwile. W lipcu 1924 roku Romanowiczówna dostała order Polonia Restituta. „Przeżyłam chwilę tak górną i piękną, jakich niewiele mieć można w życiu (...) Teraz posiadam klejnot piękniejszy od brylantów i złota”²⁷.

Równie mocno przeżywała, choć nie uczestniczyła w nim osobiście, pogrzeb nieznanego żołnierza w listopadzie 1925 roku.

Boże, Boże! więc takich rzeczy jesteśmy zdolni? więc mimo naszych licznych błędów i grzechów, jest jednak na dnie duszy tyle uczucia, tyle zapału, taki ogrom wdzięczności dla tych co krwią i śmiercią swoją wywalczyli nam wolną Ojczyznę – o! to żyje naród i jest szlachetny i piękny. Niech zamilkną pesymiści, niech uwierzą. Ja teraz wołam całą duszą: Jeszcze Polska nie zginęła! Ach! i nie zginie, nie zginie²⁸.

Życie Romanowiczówny kształtowały dwie pasje:

Godna najwyższego uznania praca nad sobą, kształtowanie własnego charakteru i wręcz zapamiętała a niezwykle zróżnicowana służba społeczna. (...) pozostała jak

²⁵ M. Bruchnalska, *Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek*, Lwów 1930, s. 59.

²⁶ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, t. 2, s. 354.

²⁷ *Ibidem*, s. 367, 368.

²⁸ *Ibidem*, s. 373–374.

w latach powstania styczniowego heroicznym „żołnierzem na Kresach”, całkowicie oddana pracy społecznej i pracy nad własnym charakterem, nie traciła wyznaczonej jej przez los pikiety²⁹.

Zmarła 4 czerwca 1935 roku i została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim. Pogrzeb z honorami wojskowymi należnymi weteran-
ce Powstania odbył się na koszt miasta³⁰. Na nagrobku umieszczono napis: „Szła przez życie z miłością/ Ku szczytom prowadziła młode pokolenia”³¹. Pozostawiła po sobie nie tylko pamięć, ale także dorobek literacki³².

Jej życie najlepiej podsumowują następujące słowa:

Była ideałem Niewiasty Polskiej! Tej z lat sześćdziesiątych, składającej siebie w ofierze sprawie ojczystej i Tej z lat Wielkiej Wojny, działającej w Lidze Kobiet i tej, jakiej potrzeba było Odrodzonej Ojczyźnie! Spełniła Zofia Romanowiczówna swoje posłannictwo na ziemi jak tylko można było – najwznieślej!³³

Weteranki Powstania Styczniowego wywierały duży wpływ na różne dziedziny życia. Pomimo podeszłego wieku angażowały się w rozmaite działania na rzecz kraju i społeczeństwa. W roku 1920 kombatanci powołali Komitet Centralny Weteranów Obrony Narodowej i wydali odezwę do narodu, w której podkreślali, że z uwagi na podeszły wiek nie mogą uczestniczyć już w wojnie, ale zapowiedzieli tworzenie kompanii ochotników imienia Weteranów 1863 roku

²⁹ Z. Sudolski, *Zofia Romanowiczówna – czyli heroiczny wzorzec kresowianki (w świetle nieznanego „Dziennika” z lat 1842–1930)*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 11, 18.

³⁰ J. Bujak, *Zofia Romanowiczówna, PSB*, t. XXXI, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988–1989, s. 598–560.

³¹ S. S. Nicieja, *Cmentarz łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*, Wrocław 1989, s. 316–318.

³² *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. IX, red. J. Starnawski, Łódź 2007, s. 134–135.

³³ T. Gryf-Kleszczyński, *Zwolenniczka dumań anielskich (W rocznicę powstania styczniowego)*, „*Bluszcz*” 1936, nr 4, s. 78–79.

i nawoływali do zbierania datków na ten cel³⁴ – zebrano 150 519 marek, w Warszawie w zbiórkę zaangażowała się kombatantka o nazwisku Dziegielewska.

W latach 1919–1931 nadano uprawnienia weteranów 4 102 osobom, wg zestawienia z roku 1924, były wśród nich 33 kobiety³⁵. Podkreślano wielokrotnie ich zaangażowanie w kolejne działania niepodległościowe oraz dawanie przykładu następnym pokoleniom.

Uczestnictwo kobiet w ruchu wolnościowym, a więc w latach 1905/1906 i następnych, w Naczelnym Komitecie Narodowym, w Legionach Polskich, Polskiej Organizacji Wojskowej, w polskich formacjach na wschodzie, na emigracji i wreszcie w Ochotniczej Legii Kobiet – to piękna spuścizna dziejowa, odziedziczona po tych, które pierwsze rzuciły hasło do walki o Wolność, Równość i Braterstwo³⁶.

Wymowę patriotyczną miały pogrzeby weteranek Powstania. Stawały się okazją do manifestowania uczuć patriotycznych, do okazywania szacunku dla uczestników zrywu niepodległościowego 1863 roku.

W maju 1921 roku zmarła w Warszawie w wieku 80 lat Stanisława Sznage. W okresie Powstania przewoziła broń walczącym, pomagała więzionym w Cytadeli, aresztowana trafiła na Pawiak, gdzie mężnie zniosła przesłuchania. Potem została zesłana na Sybir, ułaskawiona wróciła do kraju i pełniła obowiązki opiekunki ubogich. „Matrona polska, która życie swoje oddała na usługi ojczyzny!”³⁷.

Koniecznym jest przypomnieć też postać Wandy z Wolskich Umińskiej (ur. 5 listopada 1841 we wsi Jabłonica w Opoczyńskim). Jeszcze przed wybuchem Powstania aktywnie uczestniczyła w przedsięwzięciach mających na celu niesienie pomocy więźniom i ich rodzinom. Od roku 1861 była uczestniczką konspiracji, podczas Powstania była

³⁴ Odezwa Komitetu Centralnego Weteranów 1863 r., [w:] *Weterani 1863 r. w sześćdziesiątą rocznicę powstania* pod red. J. A. Świącickiego, Warszawa 1923, s. 37.

³⁵ J. Maliszewski, *Powstanie styczniowe. Notatki biograficzne uczestników z oryginalnymi ilustracjami*, Warszawa 1932, s. 13.

³⁶ *Ibidem*, s. 92.

³⁷ „Postępowanie. Pismo codzienne dla rodzin” 1921, nr 87 (z 10 maja 1921 r.), s. 3.

kurierką Rządu Narodowego. Zaangażowała się w rozwożenie rozkazów Rządu Narodowego, w dostarczanie broni walczącym oddziałom, pomagała ukrywającym się powstańcom, przechowywała dokumenty Rządu. Jak wiele innych kobiet wspierała walczących, pomagała potrzebującym, krzewiła ideę walki o niepodległość. Potem przez 50 lat pomagała najpierw więźniom skazanym za działalność patriotyczną, za udział w Powstaniu, potem kobietom-kryminalistkom.

Umińska dbała o patriotyczną edukację młodzieży rzemieślniczej, zakładała dla niej „gospody”, czytelnie, ogniska, będące miejscem życia kulturalno-oświatowego i artystycznego. Kontaktowała te środowiska z młodzieżą akademicką. Te same wzorce przenosiła na grunt wiejski, docierała do młodzieży na Kurpiach, Podlasiu, Lubelszczyźnie, w okolicach Łowicza i Opoczna. Jak pisała, „nie agitacja polityczna, której unikałam, ale podniesienie moralne ludu, budzenie w nim szlachetnych idei, postawiłam sobie za cel”³⁸. Zawsze podkreślała swoje zaangażowanie, uczestniczyła w pochodzie narodowym zorganizowanym 3 maja 1916 roku.

Zmarła 30 kwietnia 1926 roku, jej pogrzeb na warszawskich Powązkach stał się wielką manifestacją, a żegnano ją podniosłymi słowami:

Była ceniona i uwielbiana w okresie powstania i po powstaniu popularna w pewnych kołach pracującej inteligencji warszawskiej, wśród kształcącej się młodzieży, a zwłaszcza wśród ludu wiejskiego wielu okolic Polski. (...) potem oddaje się sprawom wychowawczym na Kolonjach Letnich³⁹. Dopóki tylko może, dopóki siły pozwalają, póki starość nie położyła tej pracy kresu – na tej niwie pracuje. A praca Jej zawsze promienna cicha, skromna, a zawsze płodna umiłowaniem! Ś.p. Wandę Umińską w tej chwili żegna Polska cała, jako najlepszą córkę Swoją, żegnamy wszyscy ją kochający, a żegna przede wszystkim Włóścianin Polski, bo go nad wszystkich umiłowała. Żegnamy ś.p. Wandę Umińską, ale jej nie tracimy. Nie przypadnie ta potężna siła twórcza, jaką było jej serce! To serce, ten Jego blask codzienny, zaniósł do wsi swoich, do chat swoich, krzepkie, zdrowe, nieskażone

³⁸ Rękopisy Wandy Umińskiej w zbiorach Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, akc. 2623/I, s. 22.

³⁹ Chodzi o formę wypoczynku dla dzieci z ubogich rodzin organizowaną przez Towarzystwo Kolonii Letnich, organizację społeczną założoną w 1882 roku w Warszawie, działającą do wybuchu wojny.

dłonie włościanina polskiego, a za tyle doznanej miłości i rozumu w zamian odda on Polsce – swój płodny czyn”⁴⁰.

Dwa lata później na grobie stanął piękny pomnik autorstwa Aleksandra Borawskiego, symbol pamięci i wdzięczności. Na nagrobku umieszczono napis: „Żyła dla Polski, dla ludu polskiego, dla maluczkich i strapionych/ Serdecznie wzajem miłowana”.

W roku 1929 zmarła Karolina Wojciechowska z Ostoja-Ostaszewskich, a jej pogrzeb był wielką manifestacją z udziałem wojska i członków Związku Weteranów⁴¹. Wspominano ją jako:

Typ matrony starszylacheckiej o dobrym sercu i podniosłych ideałach. Umysł wszechstronny, encyklopedyczny dar wymowy, niezwykły humor i dowcip pociągały ku niej serca tych, którzy ją bliżej znali. Zostawiła po sobie pamięć kobiety o niewyczerpanej pogodzie ducha i usposobieniu, które wytwarzało dokoła wśród znajomych i najbliższego otoczenia atmosferę radośną⁴².

Inna uczestniczka powstania Maria Celestyna Kirkorowa (w spisie weteranów wymieniana jako Celina Kirkorowa), odznaczona Krzyżem Niepodległości, zmarła w 1931 roku. Pochowano ją na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach⁴³.

21 grudnia 1932 roku zmarła Aleksandra Janiszewska, która działała aktywnie na rzecz środowiska kombatanckiego. „Do ostatnich dni swego długiego życia starała się opiekować biedniejszymi od siebie, zabiegając o ich sprawy u władz i instytucji”⁴⁴. Została pochowana na Powązkach w kwaterze powstańców 1863 roku.

Dnia 8 listopada 1938 roku odbył się w Toruniu pogrzeb Pauliny Winiarskiej, ostatniej żyjącej na Pomorzu uczestniczki Powstania Styczniowego. W uroczystościach licznie uczestniczyli przedstawiciele Związku Weteranów Powstania oraz mieszkańcy miasta.

⁴⁰ W. Grabiński, *Z żałobnej karty – ś. p. Wanda Umińska*, „Bluszcz” 1926, nr 22.

⁴¹ „Gazeta Kielecka” 1930, nr 10.

⁴² Ibidem, wspomnienia Kacpra Borzęckiego.

⁴³ S. Kirkor, *Od Heleny do Marii*, „Wiadomości” Londyn 1973, nr 1440, s. 3.

⁴⁴ *Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 roku*, Warszawa 1933, s. 84.

Nabożeństwo żałobne odprawiono w kościele św. Jakuba, potem kondukt żałobny przeszedł ulicami Torunia na cmentarz parafialny na Przedmieściu Jakubskim. Za trumną szli kombatanci ze Związków Weteranów Powstań Narodowych kół Wąbrzeźno, Świecie, Chełmża, Unisław, Zarządu Koła Toruń i lokalnych organizacji społecznych⁴⁵.

W roku 1933 żyło jeszcze kilka weteranek Powstania. W Lublinie Lucyna Żukowska, we Lwowie Zofia Romanowiczówna, w Domu Weterana w Krakowie przebywała ciężko chora Joanna Podłuska, w Krakowie mieszkała też Scholastyka Mackiewiczowa⁴⁶, w Oszmianie obłożnie chora Ewa Komarowa⁴⁷, w Warszawie Maria Herdin, Maria Bentkowska i Henryka Daniłowska (w Domu Weterana na Pradze) oraz Maria Fabianowska.

Właśnie Maria Fabianowska wykazywała się – pomimo wieku – ogromną aktywnością. W maju 1926 roku była członkiem delegacji weteranów składających kwiaty przed Grobem Nieznanego Żołnierza, w roku 1935 widać ją w kondukcje żałobnym na pogrzebie Piłsudskiego w Krakowie. Była wśród weteranów składających życzenia noworoczne prezydentowi Mościckiemu w roku 1935. Uczestniczyła w obchodach rocznicowych Powstania Styczniowego, składając kwiaty w kaplicy w Belwederze (styczeń 1936). Wzięła udział w apelu z okazji rocznicy wymarszu I kadrowej (1936), w uroczystościach z okazji Dnia Podchorążego (1934), współpracowała ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Weteranów, spotykała się z młodzieżą (np. 1938). Dawała też przykład obywatelski, głosując w wyborach do Sejmu w 1935⁴⁸.

W okolicznościowych uroczystościach uczestniczyły też inne weteranki. Maria Bentkowska została uwieczniona na fotografii

⁴⁵ Zdjęcia z pogrzebu znajdują się w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie, zob.: Ł. Żywek, *Nowe nabytki Muzeum Niepodległości związane z Powstaniem Styczniowym*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2 (41–42), s. 194–195.

⁴⁶ Zmarła 5 maja 1943 roku i została pochowana w Krakowie.

⁴⁷ Ewa Komarowa należała do Stowarzyszenia Weteranów Kresowych, została odznaczona Krzyżem Niepodległości; *Weterani kresowi*, [w:] *Żywe pomniki bohaterstwa. Ostatni z 1863 roku*, Warszawa 1933, s.12.

⁴⁸ Aktywność Marii Fabianowskiej potwierdza je obecność na licznych fotografiach w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego (dalej cyt.: NAC), sygn. 1-P-1435, 1-P-3130-7, 1-P-3197-1, 1-A-209-168[1], 1-P-3094-1.

przedstawiającej grupę kombatantów przed kościołem św. Krzyża 23 stycznia 1930 roku⁴⁹, weteranka Maria Herdin brała udział w spotkaniu z marszałkiem Piłsudskim w 70. rocznicę wybuchu Powstania⁵⁰. Scholastyka Mackiewiczowa uczestniczyła m.in. w spotkaniu kombatantów w 1938 roku⁵¹.

Weteranka Lucyna Żukowska (z domu Skrzyńska) w okresie wojny 1914–1918 pracowała w szpitalu okręgowym w Lublinie, pomagając rannym i chorym. Po odzyskaniu niepodległości, na podstawie przeprowadzonego postępowania kwalifikacyjnego, podobnie jak inni weterani, otrzymała stopień podporucznika i znalazła się w imiennym wykazie weteranów powstań narodowych. Uczestniczyła w rocznicowych zjazdach kombatantów, w 1929 w Poznaniu, gdzie otrzymała medal Bolesława Chrobrego, potem w 1933 w Warszawie. Została odznaczona Krzyżem Niepodległości i krzyżem 70-lecia Powstania Styczniowego, orderem Polonia Restituta, a 22 stycznia 1938 roku znalazła się w grupie 53 weteranów uhonorowanych Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Janina Dunin-Wąsowiczowa wspominała o weterance z Lublina, która przyjeżdżała do Warszawy na wszystkie uroczystości rocznicowe, zapewne była to właśnie Lucyna Żukowska, która zmarła 4 lutego 1944 roku i została pochowana w Lublinie⁵².

Weteranki Powstania nie pozostały obojętne na otaczającą je rzeczywistość, w różny sposób manifestowały swoje zaangażowanie w życie społeczeństwa polskiego. Wiele z nich zostało odznaczonych Krzyżem Niepodległości, Orderem Odrodzenia Polski, inne pozostały w cieniu, niezauważone, zapomniane, ale przecież nawet wtedy wywarły wpływ na życie kolejnych pokoleń. Choćby w gronie najbliższych, kształtując patriotyczne i obywatelskie postawy, ucząc miłości do odradzającej się ojczyzny.

Jolanta Załączny

⁴⁹ NAC, sygn. 1-P-3113.

⁵⁰ NAC, sygn. 1-P-3121-9.

⁵¹ NAC, sygn. 1-W-2526-1.

⁵² J. Dunin-Wąsowiczowa, *Ostatni z 1863 r.*, „Stolica” 1971, nr 7 (z 14 lutego 1971), s. 1.

The female veterans of the January Uprising in the reality of the rebirth of the Polish Republic

Keywords

female veterans of the January Uprising, Second Polish Republic, Zofia Romanowiczówna, Wanda Umińska, funerals of the January Uprising veterans

Abstract

The female veterans of the Uprising did not remain indifferent towards the surrounding reality. They attentively observed the events which led to regaining independence by Poland. They were involved in various independence movements, actively acted in social organisations and took part in patriotic celebrations. Some of them (e.g. Zofia Romanowiczówna) left memoirs which are an interesting document of the era. Many of them lived to see the rebirth of Poland. Their moral stance influenced the next generations and their funerals were an opportunity for patriotic manifestations.

Die Veteraninnen des Januaraufstandes angesichts des Wiederaufbaus der Zweiten Polnischen Republik

Schlüsselwörter

Veteraninnen des Januaraufstandes, Zweite Polnische Republik, Zofia Romanowiczówna, Wanda Umińska, Beerdigungen der Veteranen des Januaraufstandes.

Zusammenfassung

Die Veteraninnen des Januaraufstandes blieben nicht gleichgültig angesichts des sie umgebenden Sachverhalts. Mit großer Aufmerksamkeit beobachteten sie die Ereignisse, die zur Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens führten. Sie engagierten sich für Unabhängigkeitsinitiativen, waren in sozialen Organisationen aktiv und nahmen an patriotischen Veranstaltungen teil. Nach manchen von ihnen (z.B. Zofia Romanowiczówna) sind Tagebücher erhalten geblieben, die ein interessantes Zeugnis der Epoche darstellen. Viele von den Veteraninnen erlebten die Wiedererlangung der Unabhängigkeit Polens mit. Durch ihre Haltungen hatten sie Einfluss auf die nächsten Generationen und ihre Beerdigungen stellten später Anlass zu patriotischen Offenbarungen dar.

Ветераны Польского восстания (1863) перед реальностью возрождающейся Речи Посполитой

Ключевые слова

Ветераны польского восстания, II Речь Посполитая, Зофия Романовичувна, Ванда Уминская, похороны ветеранов восстания (1863)

Резюме

Ветераны восстания не остались равнодушными к окружающей реальности. С вниманием они наблюдали за событиями, которые привели к обретению независимости Польши. Принимали участие в национально-освободительных инициативах, активно действовали в общественных организациях, участвовали в патриотических мероприятиях. Некоторые (например, Зофия Романовичувна) оставили после себя мемуарные записки, которые являются интересным документом эпохи. Многие из них дождались возрождения Польши. Своим отношением они влияли на следующие поколения, а их похороны были возможностью к патриотическим манифестациям.